NUMER TRZECI POZNAŃ, KWIECIEŃ 1929 ROK TRZECI

TECHNIKA GRAFICZNA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GRAFICZNEGO W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO NR. 18

MELCHIOR NERING, PIERWSZY DRUKARZ POZNAŃSKI

Nazwisko Melchjora Neringa figuruje w księgach miejskich poznańskich od roku 1563-go. Zamiar założenia drukarni powziął on przed rokiem 1576, bo 4-go listopada tegoż roku udziela mu król Stefan Batory przywilej, przychylając się do prośby „swych doradców“ i ogłasza, że książek, które wydrukuje Nering, nie wolno w Państwie Polskiem nikomu innemu drukować, ani sprzedawać wydrukowanych gdzieindziej przez przeciąg sześciu lat, a to pod karą tysiąca złotych na rzecz skarbu. Zaznacza jednak z naciskiem, że takie książki „wydawać i drukować powienien, które nie będą przeciwne wyznaniu katolickiemu i dobrym obyczajom.“

Drukarz natychmiast po otrzymaniu przywileju zabiera się do pracy — z datą 1577 r. wychodzi 12 druków Neringa — od początku jednak nie może sobie dać rady z trudnościami finansowemi. Zadłuża się u Hieronima Waiskie w Norymbergji, u Fryderyka Wemplera, swego dostawcy papieru, u Krysztofa, warszawskiego bokstorza, u Elżbiety Eberspachowej, nie płaci wcale czynszu gospodarzowi domu, w którym mieszka. W pogoni za zarobkiem przyjmuje chętnie każde zamówienie. Aptekarz Mikołaj, rajca w Łęczycy poleca mu druk sześciu tysięcy egzemplarzy kalendarza napisanego przez mistrza Tomasza Rogalę, do Neringa udaje się też Jakób Niemojewoli, ze swą książeczką, zwróconą przeciwko Jezuitom. Książeczka ta zadecydowała o losie poznańskiej drukarni Neringa. Niemojewski w styczniu 1578 r. oddał do druku swą „Diatribe“, a już 2-go lutego Nering na żądanie biskupa Kościelskiego przysięga, że stawi się przed wszelkim sądem świeckim czy duchownym w sprawie książek, których druk już rozpoczął, które biskup uważa za heretyckie. — Biskupa ostrzegli Jezuici, którzy nieoficjalnie informacje o tem, co się dzieje w drukarni otrzymali od oddanego sobie pomocnika drukarskiego, który w oficynie Neringa pracował. Ten doniósł natychmiast o druku dziełka Niemojewskiego. Rektor osobiście poszedł do drukarni i wziąwszy kilka wydrukowanych kartek zaniósł je biskupowi, który stwierdziwszy niecenzuralność dziełka, przekazał postępowanie sądowe Radzie Miejskiej. Ta wszakże, obawiając się zapewnie narazić protestanckim obywatelom, zbyt długo przeciągała sprawę, więc biskup bojąc się, aby tym czasem drukarz nie puścił w świat nakładu „Diatribe“, wysłał kilku swoich sług, którzy zdemolowali drukarnię. Nering, zebrawszy resztki przyborów drukarskich, schronił się do Grodziska. W „Dialysis, t. j. rozwiązanie, albo rozebranie assercji Niemojewskiego“, pisanej ks. Jakuba Wujka jezuici dają wyraz swemu oburzeniu na drukarza i dosyć oględnie opisują interwencję biskupa: „dlatego, iż się drukarz poważył przeciwko przywilejowi króla, w którym podkreślono, aby nic nie drukował przeciwko wierze katolickiej, uczynił słusznie ks. Biskup poznański z urzędu swego, że mu zabrał egzemplarze drukowane i mu prasę zatrzymał, (zdemolowanie prasy nazywają jezuici „zatrzymaniem!“), ażeby się zobowiązał, że w przyszło-

ści nic podobnego drukować nie będzie. Jednak książki te tenże drukarz w roku 1579 wydrukował w Grodzisku, tak, że w marcu roku tego przyszły do rąk naszych, jednak mogliśmy je z trudnością dostać...“

Przez cały rok 1578 coraz gorzej wiodło się Neringowi. Nawet doktor filozofji i medycyny, Adam Paulinus, dotąd jego protektor, który pożyczył mu 100 złotych ówczesnych, jako „subsydjum sztuki typograficznej wykonywanej“ upomina się natarczywie o zwrot pożyczki, tak, że wreszcie drukarz, zagrożony uwięzieniem, daje mu w zastaw czcionki polskie i łacińskie. Odbiło się to fatalnie na przedsiębiorstwie Neringa, czego najlepiej dowodzi fakt, że w roku 1578 wydrukował tylko cztery książki; z drugiej strony jednak zastawione teraz czcionki umożliwiły mu później uruchomienie drukarni w Grodzisku. Jeszcze w sierpniu 1578 r. jest w Poznaniu napewno, stąd wniosek, że zdemolowanie drukarni miało miejsce w ostatnich miesiącach tego roku.

W pierwszych dniach 1579-go roku płacą Adam Materna i Łukasz Heligjato poręczyciele doktorowi Paulinusowi 100 złotych, Nering zaś, oswobodziwszy w ten sposób swoje czcionki, sprzedaje pozostały mu zapas książek księgarzowi Mateuszowi Ulrychowi i zaczyna drukować w Grodzisku. W tamtejszych księgach miejskich znajdujemy tylko jednę wzmiankę o Neringu, w rachunkach, gdzie zanotowano kwotę 10 groszy „za wiązanie ksiąg drukarzowi.“ Przebywał tam do roku 1581-go, drukując księgi protestanckie.

W Poznaniu i Grodzisku przebywał w oficynie Nerynga drukarczyk Paweł. W ostatnich miesiącach 1581-go roku przenosi się Nering do Torunia i tym samym już roku wychodzą tam jego druki. Odznaczał się widać, wybitnym brakiem zdolności handlowych, bo i tam nie może samodzielnie wybrnąć z kłopotów finansowych. Na wybór Torunia, jako miejsca osiedlenia wpłynął zapewnie fakt, że najwyższe godności miejskie zajmował tam wówczas krewny Neringa, Henryk Stroband, wielce w dziejach Torunia zasłużony. Nie zawiódł się na nim nasz drukarz. Zachował się z roku 1586-go obszerny akt, w którym Nering wymienia wszystkie dobrodziejstwa, jakich doznał od wpływowego krewnego i swoje wobec niego zobowiązania; akt ten zapisano w księgi miejskie po śmierci Neringa, kiedy Stroband przedstawił go, celem zapewnienia pierwszeństwa swoim pretensjom do spuścizny po nieboszczyku. W Grodzisku jeszcze w roku 1581-ym zadłużył się Nering u ks. Erazma Hicznera (175 złotych) i u Zofji Ostrożyny (100 złotych). Poręczył za niego znany nam już Jakób Niemojewski i wobec nielegalnego druku funduszów u Neringa musiał zapłacić, zajął jednak jako zastaw drukarnię w roku 1583-cim. Stroband wydobył krewniaka z tej opresji. Spłacił Niemojewskiego, poręczył za Neringa innym wierzycielom i co więcej, oddał mu darmo „tylny dom“ w swej kamienicy na pomieszczenie drukarni i zaopatrzył ją w różnorakie czcionki, w trzy rodzaje kursywy, trzy antykwy, dużą i średnią groteskę, litery greckie i nuty. Poprzednio w oficynie Neringa była jedna tylko prasa, a z czcionek najmniejsza antykwa i „niezupełna średnia groteska“. Oprócz tego sprowadził Stroband od Jakóba Apla z Lipska „beczkę“ nowych wydawnictw. W zamian za to wszystko zabezpiecza Nering burmistrzowi 649 złotych, 6 groszy i 9 halerów na swojej oficynie a nadto obowiązuje, że bez wiedzy Strobanda nic nie będzie drukować, a szczególnie nie przyjmie nigdy żadnych paszkwilów, drukarnię zaś będzie się starał postawić na jaknajwyższej stopie, będzie trzymać dobrych korektorów, snycerzy, drukarzy i innych czeladników. Akt powyższy podpisuje nietylko Nering, ale jeszcze trzech świadków, Stanisław Schulff, rajca toruński, M. Casparus Frisius, rektor gimnazjum toruńskiego i Andrzej Baumgarten. Z nowemi zaso-

bami wydał Nering w Toruniu kilka pięknych druków, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu jednak na całkowite uregulowanie interesów. Umiera w roku 1587-ym przed 10 września, bo tego dnia już wdowa po nim Małgorzata załatwia przed sądem sprawy spadkowe. Była to druga żona Neringa. Z pierwszego małżeństwa z Anną Salcbrunówną zostawił dwoje dzieci, z drugiego aż pięcioro; z tych w roku 1593 Szymon Nering bierze od Rady poznańskiej „świadectwo pochodzenia".

Znamy dwa znaki drukarskie Neringa. Jeden widnieje na „Assertiones de usu sanctae Eucharistiae" i na Tomaszu Samostrzelitiusa „Oratio ad Gedanenses", drukowanych w Poznaniu w roku 1577-ym. W Toruniu używał innego znaku, który widzimy na „Nowego Testamentu części wtórej", drukowanej w roku 1585-tym.

ZWYŻKA CŁA NA ZAGRANICZNE FARBY GRAFICZNE

Przed kilkunastu dniami Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, które odbije się poważnie na kwestji zakupu farb graficznych. Przeklasyfikowano mianowicie zagraniczne farby graficzne kolorowe do grupy wyższych stawek celnych tak, że obecnie cło od 1 kg. kolorowej farby zagranicznej wynosić będzie około 10 zł. Posunięcie to, uniemożliwiające do pewnego stopnia możność zaopatrywania się w farby zagraniczne, jako niekalkulujące się, zmusza nas do zwrócenia baczniejszej uwagi na wytwórnie krajowe, które staną się obecnie jedynemi prawie naszemi dostawcami. Aczkolwiek wielka część zakładów graficznych w Polsce już dawno przed wyżej wspomnianem rozporządzeniem popierała usilnie wytwórnie farb krajowych, jednak teraz dopiero dzięki protekcji celnej zyskują te wytwórnie wyłączne i dominujące stanowisko na naszym rynku. Z punktu widzenia interesów ogólno - państwowych należy żywo przyklasnąć takiej sytuacji — względy jednak czysto kupieckie wskazują na bliższe jej rozpatrzenie. Idzie mianowicie o to, aby krajowe wytwórnie, wykorzystując tak kolosalne ułatwienie, jakiem jest protekcja celna, nie spadały poniżej poziomu konkurencyjnego tak pod względem jakości swych wyrobów, jak i ich cen. Wierzymy, że dobrze zrozumiany interes własny ustrzeże je przed tem. W każdym jednak razie w obliczu tak zmienionej obecnie sytuacji chcielibyśmy tu wyrazić kilka najważniejszych życzeń, które wzięte pod życzliwą rozwagę wytwórni krajowych mogą im zapewnić łatwe zyskanie zaufania odbiorców i trwałe zaprowadzenie się na rynku. W pierwszym oczywiście rzędzie życzyć by sobie należało, aby jakość poszczególnych fabrykatów stała na najwyższym możliwie poziomie i stopniowo dorównała najlepszym nawet fabrykatom zagranicznym. Będzie to fundamentem najważniejszym zaufania naszego do wyrobów krajowych. Dalej byłoby bardzo pożądane, aby ceny tych fabrykatów nie przekraczały przeciętnego poziomu cen tychże artykułów na rynkach zagranicznych — t. zn. abyśmy towaru krajowego dzięki protekcji celnej nie przepłacali. Bardzo też ważną rzeczą będzie spieszna i dokładna obsługa klienteli przez fabryki. Pod tym względem bardzo często jeszcze zachodzą w wytwórniach krajowych niedomagania. Każde otrzymane przez fabrykę zlecenie winno być zaraz potwierdzone pisemnie, wysyłki uskuteczniane dokładnie (bez nadwyżek lub braków) i terminowo, wszelkie reklamacje i informacje załatwiane możliwie odwrotnie. Wszyscy odbiorcy winni być zaopatrzeni w komplety wzorów stale prowadzonych artykułów oraz wszelkich w międzyczasie wprowadzanych nowości. Byłoby też wskazane wysyłanie poszczególnym od-

biorcom informacyj technicznych co do sposobów stosowania różnych fabrykatów dla osiągnięcia jaknajkorzystniejszych wyników. Zadanie dostawcy nie powinno się kończyć tylko na sprzedaniu pewnego artykułu, ale powinno obejmować jeszcze wszelkie techniczne wskazówki i pomoc w zastosowaniu sprzedanego fabrykatu. Wskazane byłoby utrzymanie żywego kontaktu przez poszczególne wytwórnie z fachowemi zrzeszeniami graficznemi na drodze wygłaszania w nich odpowiednich fachowych prelekcyj z zakresu farb, urządzania wycieczek do poszczególnych fabryk i t. p. Konieczność utrzymywania niewielkich składów fabrycznych w większych środowiskach jest, zdaje się, kwestją nie ulegającą wątpliwości. W końcu luźna uwaga. Zapotrzebowanie rynku naszego na farby graficzne i t. p. artykuły jest dość poważne i obecnie istniejące fabryki krajowe będą musiały usilnie pracować, aby to zapotrzebowanie w 100%-ach pokryć. Czy nie byłaby wskazana jakaś forma współpracy tych wytwórni, aby ten dział produkcji postawić wspólnemi siłami możliwie na najwyższym poziomie? Względy konkurencyjne zdaje się nie powinny odgrywać wielkiej roli, gdyż każdy z wytwórców produkcję swą i tak zdoła ulokować — najważniejsza więc w podobnych wypadkach przeszkoda do porozumienia się odpada. Wierzymy przytem, że, o ile doszłoby do podobnego porozumienia w jakiejkolwiek formie, nie zwróci się ono przeciw odbiorcom czy to na drodze układu cen lub t. p. Nadchodzi czas wyjątkowo korzystny dla krajowego przemysłu farb graficznych. Od kierowników jego tylko zależy, aby konjunkturę tę wykorzystać dla trwałego usadowienia się na rynku. Pamiętać bowiem należy, że protekcje wszelkie są przemijające a za błędy popełnione kiedyś trzeba będzie odpokutować. Z pełną życzliwością witamy wielkie możliwości rozwojowe dla polskiej farby graficznej, a do poszczególnych wytwórni ustosunkujemy się (jako odbiorcy) ściśle rzeczowo na podstawie tego, co one ze swej strony dać dla rynku naszego potrafią i zechcą.

w.-e.

CO NAM OPOWIADA KAMIEŃ LITOGRAFICZNY

Kiedy Aloizy Senefelder przed 1¼ wieku spoglądał na swoje pierwsze sukcesy, nie miał on o tem pojęcia, że wyrównuje drogę do techniki drukarskiej o takiej wysokiej kulturalnej wartości, co druk ofsetowy. Nie przyszło mu też na myśl, że wynalazek jego odda ogromne przysługi nauce. Solnhofeński łupek wapienny, który do ówczesnego czasu używano w jego ojczyźnie wyłącznie do brukowania ulic i do krycia dachów, stał się artykułem handlu światowego. — Ogromne wyłomy poczyniono w górach, a jeden kamieniołom szeregował się obok drugiego. Jedna z formacji geologicznych rozpoczęła opowiadać swoją historję. Kamieniołomy kamienia litograficznego stały się znaleziskiem nauki. Ogromna ilość wykopalisk, od owada począwszy, aż do ogromnego jaszczura, pomiędzy temi wiele osobliwości, zostało wydobytych z paleontologicznego skarbca tych kamieniołomów. Sumy na owe czasy bajońskie, płacono za poszczególne okazy, bo w roku 1880-ym uzyskano na okaz archeopteryksa sumę 20.000 marek. Rozwój formacji jurajskiej uzyskał tem samem cenne podwaliny naukowe. Mamy co prawda i w innych okolicach Niemiec, tak samo jak i u nas i zagranicą świadków epoki jurajskiej, jednak kamienie o takiej dobroci i jednolitości, jak i skamieliny są bardzo rzadkie.

Rozważając to, nasuwa się pytanie: skąd pochodzi wogóle łupek wapienny i dla czego właśnie w okolicy Solnhofen utworzył się taki kamień?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się do wieku średniego historji naszego globu. Historja ziemi podzielona jest, tak samo, jak historja świata na wiek starożytny, średni i nowoczesny. W starożytności tworzyły się na żużlach ziemi, ognisto-płynnej pierwsze masy stałe pod działaniem wody. Lasy węgla kamiennego, których pozostałości dostarczają przemysłowi naszemu tak cennego materjału, wyrastały w owych czasach. Życie się rozwijało, a zwierzęta rozpoczęły wychodzić z wody na ląd. Teraz rozpoczął się wiek średni historji ziemi, który dzielimy na epokę tryasową, jurajską i kredową, w której to epoce istniało na ziemi już bardzo ożywione życie. Morza jurajskie pełne były istot, szczególnie jednak takich, które żyły w skorupie wapiennej, jak n. p. podobne do ryb atramentowych belemitów i amonitów. Prócz tego istniały stworzenia ślimakowate, koralowate i inne. Raki rozwijały się w wielkich ilościach, szczególnie jednak zwierzęta ziemno-wodne o olbrzymich kształtach. Klimat tropikalny, panujący na ówczas, powodował, że świat roślinny rozwijał się również nadzwyczajnie. Rośliny i owady dawały płazom bogaty pokarm, które, nie używając snu zimowego, rozwijały się na takich olbrzymów. Władcami powietrza były naówczas owady, jednak wyłoniła się w krótce niebezpieczna dla nich konkurencja, latające jaszczurki. Nie znano wówczas jeszcze żadnego ptaka, a w wapnie jurajskim odnaleziono pierwszego, którego nazwano z tego powodu praptakiem; naukowa jego nazwa brzmi zaś archaeopteryx. Posiada on jeszcze znamiona swych przodków: pazury u skrzydeł, a osobliwie zbudowany ogon i głowa pozwalają stwierdzić w nim płaza. Natura tem samem zbudowała pomost od krokodyla do ptaka. Dużo możnaby jeszcze przytoczyć ciekawego z życia w morzu jurajskiem i na lądzie, co prowadziłoby jednak po za ramy niniejszego opracowania.

Szczególnie dwie okoliczności spowodowały, że płytkie morze Solnhofeńskie stało się jedynem tego rodzaju miejscem, w którym uczeni znajdują pozostałości dawno minionych czasów. Niezmierzona ilość stworzeń, których skorupy wapienne po ich śmierci się rozkładały i się układały na dnie, tworzyły z biegiem czasu pokład na pokładzie, tak, że powstały w końcu ogromne uwarstwienia wapienne. Morze jarajskie ustąpiło na południe, a dno tegoż wyszło tem samem na powierzchnię. Woda strumyków i rzek nagryzała w uwarstwowienia wapienne, uprowadzając bezustannie drobne cząsteczki wapna i układając je przy ujściach rzek. Wszystko organiczne, co dostało się nieżywe na dno, pogrzebane zostało w masie plastycznej bez zmiany formy i podległo procesowi skamienienia. Wynika z tego, że w samych masach wapiennych nastąpił proces oczyszczenia, który stał się powodem dobrej jakości kamienia litograficznego. Ten nadzwyczaj drobny ił wapienny zezwalał na to, że nawet skrzydła komarów i motyli, jako i cienka błona skrzydeł latającej jaszczurki, pozostały w nim jako odcisk. Pokłady, których grubość poznajemy na kamieniu litograficznym spoczywały pod wodą bardzo długo i przeistoczyły się w końcu w kamień. Wszystkie istoty żyjące i rośliny, o których powyżej pokrótce wspomniałem, znajdujemy skamieniałe w tych złożach, a człowiek wnioskuje z tego, jak dawniej, w czasach dawno minionych, na świecie wyglądało. Jeszcze więcej, w skamielinach rozpoznaje on swój najdawniejszy prototyp. Wszystko to opowiada nam kamień litograficzny. Wszelkie historje o stworzeniu świata muszą przed dowodami takiemi umilknąć. Jednak jeszcze więcej kamień ten nam opowiada.

Ciągła przemiana powierzchni ziemi, jako też zmiana klimatu uwarunkowała, że całe życie na niej musiało się zastósować do okoliczności. Ryby, ptaki i inne zwierzęta łatwo się poruszające przetrzymały nieprzyjazne sto-

sunki. Tak samo i ssaki, których powstanie na ten czas przypada. Otworzyły one drogę rozwoju do człowieka; to co nie mogło się dostosować, skazane było na zagładę. Stąd zanikają w czasie olbrzymie jaszczury, które rozwinęły się do form, nie mogących się żadną miarą do nowych warunków dostosować.

W swej młodości widział kamień litograficzny, jak olbrzymy, które nie były w stanie iść z dalszym rozwojem, ginęły. A teraz jako starzec mówi nam, że i my winniśmy iść z duchem czasu. Bezwzględną jest walka w naturze i w społeczeństwie. Ten, kto nie chce ulec, winien stanąć tam, gdzie jest postęp. Prawie codziennie przynosi nam technika nowości i stawia coraz to nowe wymogi do wszystkich jej bliskich. Wszystkie te nowości winniśmy sobie przyswoić: musi się zastosować i odpowiednio przestawić. Kto tego nie może, lub się spóźni, ten podzieli swój los z prajaszczurami.

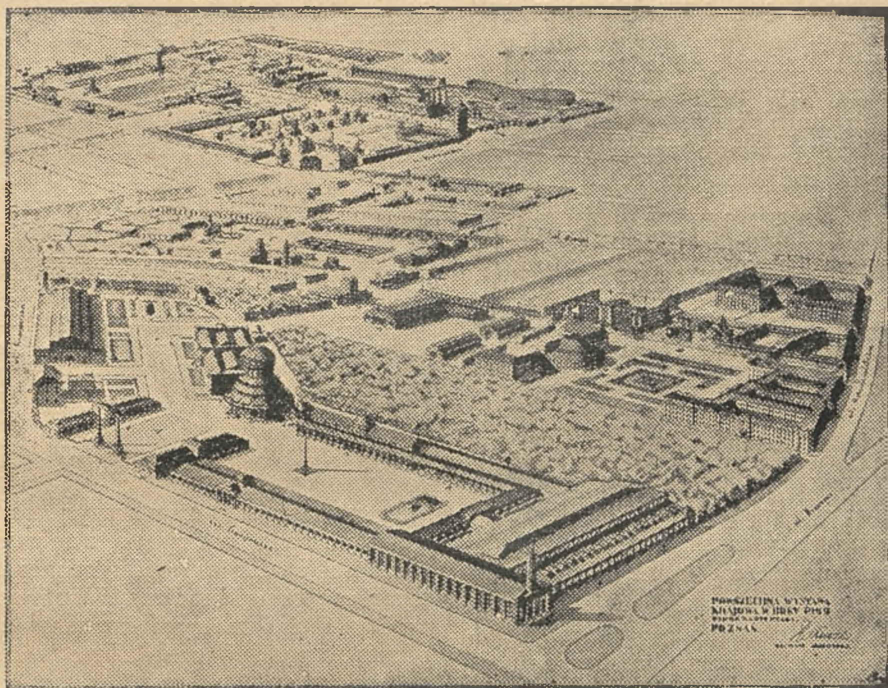
POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

Przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która będzie wielką manifestacją polskiego dorobku narodowego, są już na ukończeniu. Najwięcej wysiłku kosztowało doprowadzenie do końca rozpoczętych prac budowlanych, bowiem przedsięwzięto budowę aż 103 objektów, z których część posiada monumentalne wprost rozmiary. Dla ilustracji ogromu pracy dość zaznaczyć, że zabudowano ponad 100 tys. m powierzchni, a to w bardzo krótkim czasie. Prace te, przy których na terenach Wystawy pracuje obecnie 3.200 robotników na 3 zmiany, a poza terenami drugie tyle, wykonywane są już tylko w szczegółach. Jak wiadomo całkowity teren Wystawy wynosi 600 tys. m , w tem 136 tys. m zabudowanej powierzchni. Dla porównania przypomina się, że wystawa Imperjum Brytyjskiego w Wembley obejmowała 874 tys. m , z czego zabudowanych było 250 tys. m terenu.

Strona architektoniczna P. W. K. przedstawia się bardzo oryginalnie, Harmonijne zestawienie stylów od klasycznych począwszy aż do będących wyrazem prądów nowoczesnych, oraz szereg oryginalnych konstrukcyj czynią z P. W. K. piękną i dobrze architektonicznie rozwiązaną całość, obrazując równocześnie rozwój i postęp sztuki architektonicznej w Polsce.

32 grupy, na które podzielono Wystawę, dadzą całkowity obraz Polski współczesnej. Grupy te są następujące: 1) Kraj, ludność i administracja, 2) Nauka i wychowanie, 3) Sztuka, 4) Produkcja rolna, 5) Produkcja zwierzęca, 6) Leśnictwo, 7) Ogrodnictwo, 8) Górnictwo, 9) Przemysł naftowy, 10) Przemysł mineralny (ceramiczny), 11) Przemysł szklany, 12) Hutnictwo, 13) Przemysł metalowy, 14) Przemysł maszyn, narzędzi i aparatów, 15) Przemysł środków przewozowych, 16) Budownictwo, 17) Przemysł elektrotechniczny, 18) Przemysł spożywczy, 19) Przemysł chemiczny, 20) Przemysł przerobu produktów zwierzęcych, 21) Przemysł graficzny, 22) Przemysł drzewny, 23) Przemysł włókienniczy, 24) Przemysł wyrobów konfekcyjnych, 25) Przemysł papierniczy, 26) Przemysł galanteryjny, zabawkowy, 27) Handel, finanse, ubezpieczenia, 28) Rzemiosło i przemysł ludowy, 29) Zakłady użyteczności publicznej, 30) Higjena i opieka społeczna, 31) Wychowanie fizyczne, turystyka i sporty, 32) Emigracja. Zakreślone przez Zarząd Wystawy, na podstawie sumiennych studjów, jej ramy, zostały w 100% wypełnione przez wystawców, a w niektórych wypadkach przekroczyły nawet przewidziany metraż. Poza pokazami tego rodzaju jak Rządu, Sztuki i t. p. niezmiernie interesująco zapowiada się kompletna reprezenta-

cja przemysłu, handlu i finansów. W dziale tym oddano do dyspozycji wystawców 34.123 m w pawilonach i 6.150 m na wolnem polu. Nie trzeba dodawać, że pokaz rolnictwa polskiego oraz działów z rolnictwem związanych będzie dokładnym przeglądem tej gałęzi gospodarstwa narodowego. Wszak 72% ludności w Polsce zajmuje się rolnictwem. Dział rolniczy P. W.



K. zajmie przeto pokaźny teren o powierzchni 30 ha, gdzie w szeregu pawilonów oraz na wolnem polu, rolnictwo polskie oraz przemysły z niem związane, zostaną całkowicie zobrazowane.

Wystawa zostanie nieodwołalnie otwarta dnia 16. maja i trwać będzie do 30. września br.

Atrakcyjność Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu podnosi szereg zjazdów międzynarodowych i krajowych, oraz znaczną ilość imprez sportowych, które w czasie trwania P. W. K. odbędą się w stolicy Wielkopolski. Zjazdów zgłoszono około 150, a niektóre z nich, jak np. Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy zgromadzą w Poznaniu około 100 tys. osób. Zawody sportowe będą bardzo liczne. Odbędą się mianowicie niezwykle ciekawe międzynarodowe zawody balonów wolnych, międzynar. zawody gry w polo, w których wezmą udział Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Węgrzy, Polacy i t. d., mecze piłkarskie m. in. Francji z Czechosłowacją, międzynarodowe konkursy hipiczne, międzypaństwowy trójmecz pływacki, oryginalne zawody pływackie Polska-Belgja, międzynarodowe wyścigi samochodowe, międzynarodowe zawody szermiercze, międzynarodowe zawody lekko-atletyczne, międzypaństwowe zawody bokserskie i t. p. Cały ten olbrzymi program sportowy wzbudził ogromne zainteresowanie w świecie.

Szereg państw przyznały zniżki kolejowe dla udających się na P. W. K. i tak Włochy przyznały 30% zniżki, Grecja 50%, Czechosłowacja 33%, Turcja 25%, a państwa jak Danja, Ło-

twa, Austrja, Norwegja, Holandja itp. przyznały znaczne zniżki dla wycieczek zbiorowych. W Polsce podróżni wybierający się na P. W. K. indywidualnie, otrzymują 33% zniżki, natomiast grupy złożone z conajmniej 25 osób aż do 50% zniżki, Dotyczy to również podróży okrężnych po Polsce, która jest pięknym, a mało dotychczas odwiedzanym krajem o starej kulturze. Ulgowe bilety kolejowe sprzedawać będą biura podróży, jak Cook i t. p.

Poznań, który będzie terenem Powszechnej Wystawy Krajowej, jest jednym z najpiękniejszych miast polskich. Przygotowuje się on godnie do przyjęcia miljonowych rzesz gości z kraju i świata. Miasto, przedsiębiorstwa, hotele i t. p. poczyniły szereg inwestycyj, aby całkowicie odpowiedzieć swemu zadaniu podczas Wystawy. Dla zapewnienia podróżnym odpowiednich pomieszczeń powstało Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które organizuje przydział kwater. Biuro to zmobilizowało 50 tys. pomieszczeń w cenie od 2 zł. (za łóżko w kwaterach masowych). Przeciętna cena komfortowego pokoju jednołóżkowego wynosić będzie około 20 zł. za dobę. Przy dłuższym pobycie przewidziane są znaczne rabaty. W dziedzinie aprowizacyjnej poczyniono również szereg przygotowań i zarządzeń. Ceny całodziennego utrzymania w Poznaniu w czasie P. W. K. wynosić będą w restauracjach drugiej klasy 4,95 zł., w restauracjach pierwszej klasy 7,50 zł., a w restauracjach luksusowych 12,50 złotych.

Jak widać przeto Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu oraz jej organizacja zapowiada się dobrze i będzie niewątpliwie pierwszorzędną atrakcją tegorocznego ruchu turystycznego w Europie oraz jedyną okazją do dokładnego zapoznania się z odrodzoną Polską, jej rozwojem i dorobkiem.

Z PRAKTYKI SKŁADACZA MASZYNKOWEGO

Nie ulega wątpliwości, że wzorowy porządek przy maszynach do składania przyczynić się może niemało do podniesienia wydajności produktywnej. Tak np. mało zważa się jeszcze na utrzymywanie w porządku znajdującej się przy linotypach bocznej półki z ręcznemi matrycami, którą naprawdę traktuje się po macoszemu. Matryce leżą tam nieraz jak groch z kapustą w dobrej komitywie z matrycami krzywemi, mającemi uszkodzone ząbki lub uszkodzone uszka. Niby kupa „rybków.“ Wszystko zależy oczywiście od danego składacza; jeśli będzie człowiekiem miłującym porządek nie dopuści do tworzenia się śmietnika w swym warsztacie pracy. Mówię śmietnik, bo nieraz popiół i inne pozostałości gnieżdżą się w poszczególnych przedziałkach. Dlatego należałoby przedewszystkiem uporządkować podział matryc ręcznych w półce.

Przy maszynie trzymagazynowej zaleca się układać matryce ręczne według wielkości i tak w części górnej matryce petytowe, środkowej borgisowe, w dolnej zaś matryce korpusowe. W górnej szerokiej przedziałce znaleźć się mogą ewtl. matryce przeznaczone do reperacji, w dolnej natomiast matryce wyjęte z zbiornika lub wierszownika.

Rzecz jasna, że tych ostatnich nie można nagromadzać w tym miejscu w wielkiej ilości, zaś uszkodzone matryce winno naprawiać się możliwie w czasie czyszczenia maszyny. Matryc, nie dających się w żaden sposób więcej zużyć, należy odłożyć w miejsce przeznaczone do defektów i zażądać nowych, gdyż brak przepisowej ilości matryc, spowodować może niedostarczenie odnośnej pracy w wyznaczonym terminie. Zwykle wiąże się jedna przeszkoda z drugą. Składamy np. petyt przy którym również i inne

znaki, jak ułamki, paragrafy, gwiazdki itp. zachodzić mogą, wtenczas sięgamy całem zaufaniem do półki po matryce, kładzimy w zbiornik, nie oglądając je z osobna, wiersz odchodzi, odlewa, wszystko w porządku, lecz od razu matryce nie przechodzą przez zamek. Badamy więc tę przeszkodę, odkręcając zamek — ba może nawet rozbieramy — i co ujrzemy w nim — matryce korpusową. Byliśmy w mniemanie, że sięgneliśmy po matryce petytową, a schwyciliśmy korpusową, a to dlatego, że matryce nie leżały na swojem miejscu. Straciliśmy przy tem dużo czasu, bowiem trzeba było najpierw przeszkodę usunąć i odnośny wiersz na nowo odstawić. Częste przepuszczanie przez zamek matryc z nieodpowiednią sygnaturą spowodować może zbyt szybkie uszkodzenie kontrolera. — Utarło się zdanie, że tak, jak półka z matrycami ręcznemi, wygląda może cała maszyna, gdyż również formy, płyty, pendle, płaty i wogóle cały arsenał potrzebnych części tworzą nieraz dosłownie śmietnisko, nie przynoszące chluby ani odnośnej drukarni, ani linotypiście. Do przyjemności naprawdę nie należy uprzątanie po kimś nieporządków, jak to niestety przy zmianach składaczy często się przydarza. — Żachowajmy więc półki, lub jak inni sprzęt ten po polsku nazywają skrzyneczki z matrycami ręcznemi w najwzorowszym porządku i ładzie, a zaoszczędzimy wielu trudu, kłopotu i różnych nieprzyjemności. A. M.

ILUSTRACJA W REKLAMIE

Ilustracja w reklamie wybija się w ostatnim czasie coraz więcej na plan pierwszy; i słusznie, bo ilustracja ożywia reklamę i podnosi jej wartość. Do czytania długiego chociażby jaknajlepiej obmyślanego tekstu nie ma dziś czasu.

Reklama nowoczesna winna w krótkich słowach powiedzieć wszystko, a jeśli to nie jest możliwem, wtenczas umiejętnie i artystycznie ujęta ilustracja dopomóc może do osiągnięcia celu.

Szczególną troską otaczać winien kupiec i przemysłowiec swoje ogłoszenia, które, zcieśnione na stronie gazetowej nie przynoszą porządanego rezultatu; a właśnie w ogłoszeniach winno się zastosować ilustracyj i dużo światła.

Rzecz jasna, że tylko plakat ożywiony rysunkiem pomysłowym przyciągać może przechodnia do czytania reklamy, natomiast mało zważa się na plakat, wykonany drukiem czysto czcionkowym. To samo dotyczy innych druków mających cel reklamowy; tak np. cenniki, prospekty i tym podobne znudzą nas bardzo szybko swą suchą treścią. Nazwa towaru, opisanie jakości i cena, — to wszystko powtarza się dziesięć i więcej razy na każdej stronie, wskutek czego i w tym przypadku reklama wytknięty swój cel nie osiągnie. Natomiast większe zainteresowanie wzbudzałaby reklama, przeplatana ilustracjami. Zastosowywany w ostatnim czasie w drukach reklamowych tak zwany „fotomontaż“, to jest zestawienie kilku części rysunku lub fotografji w jedną całość, wpłynął dodatnio na dalszy rozwój sztuki reklamowej. Również dzięki szerokiemu zastosowywaniu ilustracyj w reklamach spotęgował się świetny rozwój niektórych działów graficznych, jak ofsetu, rotograwury, chemigrafji itp. Szeregi artystów-grafików powiększają się z dnia na dzień. Także składacz akcydensowy może znaleźć przed sobą szerokie pole działania w pracy artystycznej i współzawodniczyć z grafikiem - artystą w projektowaniu i wykonywaniu pomysłowej ilustracji w reklamie.

MASZYNY DO SKŁADANIA I ICH WYNALAZCY

Chronologiczne zestawienie.

1815. *Benjamin Foster,* składacz w Londynie.

1819. *Pierre Simon Ballanche,* drukarz i księgarz w Lyonie, później członek akademji francuskiej.

1822. *Dr. William Church,* inżynier w Birmingham.

1826. *Tremblot Lacroic,* w Paryżu. *Etienne Robert Gaubert,* profesor matematyki w Paryżu, zajmował się jako pierwszy maszyną do rozbierania czcionek.

1829. *Jerzy Golassek,* składacz w wiedeńskiej drukarni państwowej; wynalazek swój nazwał on „połączonym przyrządem do pospiesznego składania, drukowania i rozbierania“.

1839. *Józef Kiegl,* właściciel dóbr w Baja na Węgrzech. *Edmund Heusinger-Waldegge,* w Hanowerze, później jeden z najsławniejszych inżynierów kolejowych.

1840. *James Hadden Young i Adrian Delcambre,* wynalazcy „pianotypu“. *Frederik Rosenborg,* szwedzki kapitan i *John Clay* w Cokingham (hrabstwo York). *E. R. Gaubert i N. Mazure.* z Paryża. *J. Menk* z Preszburgu na Węgrzech.

1842. *H. Clarke,* Londyn, otrzymał patent na elektryczną składarkę.

1843. *Guiseppe Marzini,* znany włoski rewolucjonista, prawnik. Otrzymał patent angielski na maszynę do składania.

1844. *Neuss* z Wircburga, agent handlowy. *A. N. Chaix,* drukarz w Paryżu. Obok maszyny do składania, polegającej na klawiaturze, wymyślił Chaix ciekawy przyrząd do justowania. Rozbiórkę uskuteczniano do czcionnika bez dna, pod którym znajdował się system zbiorników, który wstawiało się później na maszynę do składania. *J. V. Gollien* i *C. Armengaud* w Paryżu zbudowali pierwszą wyciskówkę wierszy pod nazwą „Coptotype“.

1845. *M. Gaubert de Ger,* stworzył „Gerestyp“, maszynę do składania i przyrząd do rozbiórki.

1846. *Ludwik Emanuel Tszulik* z Voitsdorfu na Czechach, urzędnik gospodarczy i *Franciszek Ksawery Wurm,* mechanik w Wiedniu, skonstruowali bardzo udatną maszynę do składania.

1848. *Duncan F. Mackenzic,* Londyn. *William Martin,* Londyn. Stworzył pierwowzór „Monotypu“. „Zestaw uskutecznia się przy pomocy perforowanych taśm i sworzni przez nie przechodzących“, czytamy w piśmie patentowem z 16 stycznia 1849 r.

1850. *O. F. Eddy,* Nowy York. *M. Lefas,* Rennes (Francja), otrzymał 23 marca 1850 r. patent na „Pianotyp“ do zestawu czcionek. *M. Garat* z Montmartre (Seine) otrzymał patent na maszynę do składnia i dzielenia wierszy. *M. Dehoul,* Paryż, otrzymał dn. 27 października 1850 r. patent na maszynę do składania i justowania czcionek drukarskich jako też do przeprowadzenia bezpośrednich korektur.

1851. *Christian Sörensen,* składacz i mechanik w Kopenhadze.

1852. *John Henry Johnston,* Anglja. *Mr. Zozencon.* Maszyna jego była na wystawie światowej w Londynie w r. 1852 wystawioną.

1853. *Dr. William Hoslett Mitchell* z Brooklynu, skonstruował bardzo skomplikowaną maszynę do składania i rozbiórki, a w roku 1871 otrzymał on patent na maszynę elektromagnetyczną.

Jean Theodore Bonb i Fr. Cailaud uzyskali 3 lipca 1853 r. patent francuski na maszynę do składania.

1854. *Kajetan de Timencourt* uzyskał w Francji dnia 26 stycznia 1854 patent na swą maszynę do składania i rozbierania.

Marcin Wihery otrzymuje 14 lipca 1854 r. patent angielski.

Wiktor Beaumont w Ameryce.

1855. *V. S. Longborough,* Anglja. Maszyna jego podobną była bardzo do maszyny Duńczyka Sörensena.

1856. *Louis Pierre Coulon* uzyskał 14 kwietnia 1856 patent francuski na składowę czcionek.

William Edward Newton opatentował maszynę swą w Anglji i Francji.

J. J. König, Ameryka.

1857. *Tymoteusz Alden,* składacz w Barre (Ameryka), wynalazł genjalną maszynę, którą po śmierci jego wydoskonalił jego bratanek *Henry William Alden,* a która rozpowszechniła się w drukarniach w mniejwięcej 50-ciu egzemplarzach.

William H. Houston, inżynier w Bostonie, Ameryka.

Robert Hattersley, inżynier-mechanik w Manchester (Anglja).

1858. *William Mackay,* werkmistrz przy maszynie Alder'a, zbudował nową maszynę do składania podług tej samej idei.

Robert Cuningham otrzymał 9 lutego 1858 patent angielski na przyrząd do składania i rozbierania czcionek, których nóżka składała się ze szkła lub z innego polerowanego materjału.

J. Mc. Elheran z Bostonu próbował wyciskanie matryc.

1859. *Alfred Wincenty Newton,* Ameryka.

J. B. Gilmer, Ameryka.

Wheeler, Ameryka. Istnieje przypuszczenie, że chodzi tu o znanego fabrykanta maszyn do szycia.

D. B. Ray z Galma (Illinois), otrzymał patent na „przyrząd do wyciskania płyt stereotypowych pojedyńczemi czcionkami".

1860. *Charles Wilson Felt* z Bostonu (Massachusetts).

H. Harger, Ameryka.

1862. *Aleksander Froser i Patryk Adie,* Edinburgh (Anglja).

O. L. Brown, Boston (Ameryka).

John Cumming otrzymał 19 marca 1862 r. w Anglji patent.

Heintze, radca państwowy w Monachjum, skonstruował rodzaj maszyny do wyciskania matryc.

1863. *Dr. Ernst Werner Siemens,* sławny fizyk, zbudował maszynę do składania i rozbierania, która polegała na zastosowaniu dziurkowanych taśm papieru.

John Hooker, składacz w Londynie. Wynalazca ten stał się sławniejszym przez wynalazek maszyny swej, zwanej „The Clowes".

1864. *Holdke,* konstruktor wyciskarki matryc.

Edward Gedge, Londyn.

1865. *John Sweet i A. Daul* w Ameryce skonstruowali wyciskarkę matryc, zwaną „Matrix Compositor".

H. Garside, J. Salmon, W. Clark, J. Putter, J. P. Jones. Maszyny wynalezione przez wynalazców tych pozostały jako model.

1866. *M. L. Casolari,* mechanik w Modenie (Włochy). Maszyna jego była więcej podobna do maszyny do pisania, aniżeli do składania.

J. Pauling, Ameryka, próbował jako pierwszy zebrać stemple w jeden wiersz i przeprowadzić tegoż wycisk.

Piotr Flamm, zbudował wyciskarkę matryc, która była wystawiona w roku 1867 na paryskiej wystawie światowej.

J. Baer, Ameryka, stworzył składarkę z obracającym się przyrządem transportowym.

Hugo Aabend, składacz i pomocnik na stacji telegraficznej w Berlinie, otrzymał pruski patent na maszynę do składania i rozbierania telegraficznych czcionek.

M. Nelson, John Paulding. O wynalazcach tych wiemy tylko to, że uzyskali oni patenty na maszyny do składania.

1867. *Aleksander Maczie,* drukarz i wydawca gazet w Warrington (Anglja).

John Pratt, Ameryka. Skonstruował wyciskarkę matryc, pod nazwą „Stereotyp".

A. Corvey i J. M. Harper, Philadelphia (Ameryka). Zbudowali maszynę do składania, która posiadała również przyrząd do justowania, który coprawda nie justował wierszy, lecz wykazywał jedynie, jaki justunek jest potrzebny. Maszyna ta nosiła nazwę: „Justifying Type setting machine".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

R O Z M A I T O Ś C I

Bogactwo druków Bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu.

Bibljoteka rzeczona posiada według najnowszego opisu 360.000 druków, co przedstawia obfite źródło naukowe dla kształcącej się młodzieży uniwersyteckiej i czyniącej badania przygodnej publiczności.

Wynalazca znaczka pocztowego.

Trzy czwarte wieku mija od chwili śmierci angielskiego drukarza i wydawcy Jamesa Chalmersa, którego należy uważać bezwarunkowo za wynalazcę znaczka pocztowego. Dzielny drukarz i dziennikarz nie marzył chyba, że owe kawałki papieru, przygotowane przez niego, staną się znaczkiem obiegowym na całym świecie i znajdą tylu zbieraczy i amatorów. Sławę Chalmersa próbowano pomniejszyć, przypisując wynalezienie znaczka reformatorowi angielskiej poczty Rowlandowi Hillowi. Ale dzisiaj jest już rzeczą dowiedzioną, że właśnie w głowie Chalmersa zrodził się tak kapitalny pomysł. Jako doświadczony wydawca i dziennikarz interesował się bardzo fatalnemi zarządzeniami poczty angielskiej, uważając za rzecz wielce niedogodną stemplowanie kopert. Kazał więc w drukarni swej wygotować cztery próby znaczków drukowanych i nagumowanych. Już w sierpniu 1834 roku pokazał przyjaciołom handlowym swoje projekty, a w roku 1837 przedłożył je brytyjskiemu skarbowi państwa do rozpatrzenia. Projekt zatwierdzono i w roku 1839 wprowadzono w życie pierwsze klejone znaczki. W maju 1840 r. wypuszczono w obieg nowe znaczki.

Alfabet łaciński w Rosji sowieckiej.

Sowiecki minister oświaty Łunaczarski ogłosił artykuł o konieczności wprowadzenia alfabetu łacińskiego w pisowni i drukach rosyjskich. Zdaniem Łanaczarskiego jest to nie odzowna reforma, która ma stanowić dalszy ciąg zmian, wprowadzonych w pisowni rosyjskiej przez rewolucję. Sowiecki

minister nie wątpi, iż w przyszłości Rosja i wszystkie narody azjatyckie przejmą pisownię łacińską.

Papier z kukurydzy.

W Ameryce rozpoczęto wyrabiać papieru z łodyg kukurydzy i na papierze takim drukują już gazety. Zapobiegnie to wycinaniu lasów na wyrób papieru drzewnego, a z drugiej strony otworzy zbyt dla ogromnej ilości łodyg kukurydzy. Niewiadomo tylko, czy wynalazek ten okaże się zbyt praktycznym i trwałym.

Najstarszy inzerat świata.

Podczas prac podjętych w celach odkopywania starożytnych miast afrykańskich odkryto najstarsze na świecie ogłoszenie, które prawie w niczem nie odróżnia się od dzisiejszego nowoczesnego ogłoszenia. Mianowicie wyryto je na lampie metalowej, a tekst jego brzmi: „Proszę kupujcie nasze lampy za cenę tylko jednego grosza. Lepszej nie nabędziecie nigdzie.“ Prócz tego widnieje na reklamie tej nazwisko fabrykanta i jego adres.

Kryzys drukarski w Turcji.

Przemysł drukarski w Turcji przeżywa obecnie ostry kryzys, wobec braku pracy. Główną przyczyną kryzysu stanowi założenie przez liczne instytucje państwowe własnych drukarń i że rząd sam zajął się drukowaniem nawet podręczników szkolnych. Jednak, zdaje się, że kryzys drukarski jest wywołany przedewszystkiem przez wprowadzenie pisowni łacińskiej. Jak wiadomo, liczba pism w Turcji zmniejszyła się w związku z tą reformą, jak zmniejszył się również nakład pism istniejących. Co się tyczy książek, drukowanie ich prawie całkowicie ustało. Jest to niewątpliwie zjawisko przejściowe, które jednakże narazie ujemnie odbija się na przemyśle drukarskim.

Największe Archiwum prywatne Polski

W ordynacji książąt Radziwiłłów w Nieświeżu, w powiecie nowogródzkim, znajduje się bezcenne wprost archiwum rodzinne, największe w całej Polsce. Zawiera ono około 15.000 dokumentów historycznych. Między innemi olbrzymi zbiór korespondencji książąt Radziwiłłów obejmuje 502 teki z 350 tys. listów. Dalej zawiera archiwum nieświeskie oryginalne akta unji Litwy z Polską z lat 1401, 1432, 1434, 1522, 1529, 1551 i 1569 oraz djarjusze sejmowe z wieków siedemnastego i ośmnastego. Niedostępne dla badaczy jest tylko archiwum sekretne, obejmujące korespondencję Wilhelma i Antoniego Radziwiłłów z dworami europejskimi w latach 1816 do 1862.

Najcenniejsze dokumenty archiwum Radziwiłłów nieświeskich, założonego w roku 1551, przewieziono ze względów bezpieczeństwa do Warszawy i umieszczono po części w bibljotece ordynacji Krasińskich, po części w pałacu księcia Janusza Radziwiłła.

JAK MÓWIĆ I PISAĆ POPRAWNIE PO POLSKU

I.

W pierwszym numerze niniejszego działu rzuciliśmy hasło: Mówić i pisać poprawnie po polsku! Teraz odpowiedzieć chcemy na pytanie: Jak mówić i pisać poprawnie po polsku?

Pytanie to interesuje bodaj każdego. Komu z nas nie zdarzyło się, że mówiąc czy pisząc, zastanawiał się chwilę, czy tego użyć zwrotu, czy tamtego, tak się wyrazić, czy inaczej.

Bardzo słusznie postępujemy, starając się o poprawność językową. Tak być powinno. Powinniśmy dbać, aby to, co mówimy i piszemy, brzmiało jak należy. Kto bowiem źle się wyraża lub pisze, tego nie można dobrze zrozumieć. A nawet przyjemniej czytać książkę, artykuł, list czy protokół, gdy są napisane poprawnie, niż gdy źle, z wadami. Poprawność językowa stanowi ważny składnik w ogólnej kulturze jednostki i społeczeństwa. Warto jej poświęcić czasu i uwagi.

Ograniczone miejsce w niniejszym dziale nie pozwala — rzecz jasna — wdawać się w szczegóły i drobiazgi. Nikomu też poniższe wywody nie zastąpią gramatyki; inny jest ich cel. Zawierają one wskazówki i rady ogólniejsze i można powiedzieć, wyższe od prawideł gramatycznych. — Wskazówki te i rady, choć ogólne, będą jednak na tyle wyraźne, że każdy może z nich skorzystać, byle tylko zechciał nieco się zastanowić i rozważyć sobie te rzeczy.

Pierwsza właśnie wskazówka do poprawnego mówienia i pisania, to: m ó w i ć i p i s a ć p r o s t o. Jest to wskazówka bardzo ogólna, ale bodaj najważniejsza i podstawowa. W niej można by zawrzeć, jeśli nie wszystkie wskazówki szczegółowe do poprawnego mówienia i pisania, to przynajmniej większą ich część.

Mówić i pisać prosto, to znaczy — nie szukać czegoś mniej zwykłego i nie robić z mowy jakichś wyszukanych popisów. Największy popis wypada z mowy ustnej czy pisanej, gdy słowa jasno i dokładnie oddają myśli. Nie bójmy się tych zwrotów, których używamy, rozmawiając lub swobodnie coś opowiadając w towarzystwie.

Rozumie się, że piszemy zwykle staranniej, niż mówimy. Nie możemy w piśmie np. niedbale urywać zdań, używać obficie niedomówień i t. p., jak to się dzieje w ożywionej rozmowie. Ale tylko tyle różnicy powinno być między pismem, a mową potoczną. Weźmy sobie za zasadę — zawsze i wszędzie mówić i pisać prosto, nie siląc się na coś szczególniejszego. Jeśli zaś na co silić się można, a nawet trzeba, to jedynie na prostotę właśnie

Zasadę tę, że należy mówić i pisać prosto, można zastosować do każdego społeczeństwa i do każdego języka. Jednak bynajmniej nie w każdym języku jednakowe są sposoby na prostotę. W stylu języka polskiego pewne wypadki prostoty są szczególnie swojskie, tylko polszczyźnie właściwe. Być może nawet, że język polski dostarcza stylowi polskiemu więcej tych sposobów na prostotę, niż niejeden inny język. W każdym razie musimy poniżej uwzględnić swoiste sposoby językowe polskie. — Jakżeż się one przedstawiają?

Zacznijmy od wyrazów. Co do poszczególnych wyrazów, to przedewszystkiem należy unikać nadmiaru wyrazów, wziętych z języków obcych. Co prawda, to każdy język ma sporo wyrazów, przejętych z innych języków. Tak samo i polski. I wielu takich wyrazów potrzebujemy niezbędnie; mnożą one bogactwo języka. Ale zbyteczny nadmiar ich szkodzi, a nawet ubliża. Szkodzi — bo odbiera piętno swojskie językowi, pstrząc go brzydko. Lecz nie koniec na tem: ta pstrokacizna językowa utrudnia następnie zrozumienie wielu rzeczy szer-

szym warstwom, a zatem utrudnia demokratyzację i postęp społeczeństwa. Ubliża zaś nam taki nadmiar wyrazów obcych, bo stawia nas na równi z jakiemiś ubogiemi duchem dzikusami, którzy zaraz stroją się we wszystko, co tylko u kogo zobaczą.

Niektóre wyrazy obce są całkiem zbyteczne w języku polskim. Weźmy np. taki wyraz „eksplozja", przejęty z francuskiego; wszak znaczy on to samo, co rdzennie polski „wybuch" — nic więcej, ani mniej. Łacińsko-francuski „konflikt" znaczy to samo, co „zatarg", niekiedy — co „spór". „Kwestja" bardzo często da się zastąpić przez „sprawa", albo poprostu przez zwrot „o co idzie."

A oto więcej jeszcze takich przykładów na wyrazy obce, zupełnie zbyteczne w polszczyźnie: „akceptować" = przyjąć, zatwierdzić, „kooptować" = przybrać, wybrać dodatkowo, „anulować" = znieść, unieważnić, „atrakcyjny" = ponętny, wabiący, „branża" = gałąź, dział, „denaturowany" = skażony (spirytus), „generacja" = pokolenie, „konferencja" = narada, obrady, układy, rozmowa, „konstatować" = stwierdzać, „reparować" = naprawiać, „restaurować" = odnawiać, „konkludować" = wnioskować, streszczać, wyprowadzać wnioski, „kontynuować" = prowadzić dalej, „solwować" = zamknąć, zakończyć itd.

Nie gońmy za wyrazami obcemi. Używajmy ich tylko tam, gdzie naprawdę potrzeba. Niechże nareszcie Polska przestanie się chlubić tem, że „co Francuz wymyśli, to Polak polubi."

Ale dość już o tem. Wyrazy — to jeszcze rzecz mała; nie warto się nad tą sprawą dłużej zatrzymywać. Gdy ktoś używa zbytecznego wyrazu obcego, to jeszcze pół biedy. Daleko gorzej, gdy nawykł do zwrotów obcych i ciężkich i do zawiłej budowy zdań. Ale o tem pomówimy w następnym numerze.



BŁĘDY JĘZYKOWE

Według wykładu dr. Dalbora w Radjo Pozn.

(Dokończenie)

BŁĘDNIE:	POPRAWNIE:
W posiadaniu Pańskiego zamówienia (germanizm)	Potwierdzając odbiór zamówienia, lub: na Pańskie zamówienie
Obeznany **w** zawodzie (obeznany jest ktoś **z** czemś, a nie **w** czemś)	Mówi się: znać się na czemś, obeznać się z czemś, orjentować się lub rozeznać się w czemś
Specjalista **na** kasy pancerne, krawcowa **na** dziecięcą garderobę	Specjalista **od** kas żelaznych, krawcowa **od** dziecięcej garderoby
Poszukuje się osoby z dłuższą praktyką **na** wykwintne kapelusze, stolarza **na** budowę młynów	Mówi się: praktyka w czemś, a więc: w szyciu kapeluszy, lub **w** skróceniu: w kapeluszach; stolarz **od** budowy młynów
Bez nagany	Nienaganny
Beztroska egzystencja (niema w polskim języku przymiotnika „beztroski". np. człowiek beztroski)	Byt bez troski (człowiek bez czego — bez troski)
Powała welbowana	Powała sklepiona
Kista, kasta	Skrzynia, pudło
To się przykro słyszy, źle się słyszy	To przykro brzmi, jak to źle brzmi w jego ustach, jak to dziwnie brzmi, jak tego przykro słuchać
„Takie cos" (na wyrażenie oburzenia lub pogardy)	Mówi się: „coś takiego", „co znowu", „no proszę" itp.
„Niepodobno" (na wyrażenie zdziwienia), błąd tak co do gramatyki jak i ścisłości myślowej	Mówi sie: „nieprawdopodobne", „nie podobne do wiary", „niemożliwe"



Z HUMORYSTYKI JĘZYKOWEJ

Polska Akademja Umiejętności dostała z Ameryki pismo, którego urywki tu podajemy:

„Zapytuję się Was niżej podpisany, co Wam do głowy wpadło z tą nową pisownią, że zamiast polepszyć gruntownie pisownię, toście zrobili nie do rzeczy. Każdy jeden, który skończył dobrze szkołę ludową i zna dobrze

gramatykę, to się wykrzywia na Waszą nową pisownię i śmieje się, że Was coś ozionęło taką pisownię uchwalić, co w żaden sposób nie pasuje. Puknijcież do głowy palcem po rozum i zastanówcie się...? Piszecie, czyli uchwaliliście podobno jednogłośnie przez cały naród Polski, żeby pisać niski zamiast nizki, bliski zamiast blizki, górskie zamiast górzkie, Francuskie zamiast Francuzkie. Jeźli się Was zapytam, jaki był naród w Niemczech lub gdzie, to jak powiecie? Francusi, hę? Kiedy się mówi w rozmaite słowa, np. Francuzi, Francuzem itd. Tak samo i góra i górzkie, a nie górskie, bo się mówi górzyste, a do tego nie ó kreskowane, tylko gura, bo się przypadkuje gura, w gurze, i t. d. nigdy nie przyjdzie na o, jak np. lód, lody. Nie prawda? Tak samo córka, czy kiedy przyjdzie mówić hoć raz na ó kreskowane? Nie.... Księstwo tak się nie pisze, tylko Księztwo, bo się mówi gdzieindziej Książe, nie Książę. Tak samo i morskie jak piszecie, też ma być morzkie, bo się nie mówi morse, tylko morze. To Wam wszyscy przyznają i ja, coście skasowali é kreskowane, to było zbyteczne. Bo po co było pisać zégar, kiedy albo zygar, albo zegar, ale to jest dobre i chwalebne.... Ja pisał na okolice do Redakcyjów, to mi wszyscy dziennikarze, czy to świeccy, czy duchowni, i uczeńsi, i wysoko uczeni, przyznali mi racyją, ale się Wam nie śmią sprzeciwić, bo się boją o Waszę kompromitacyję, i powiedzieli mi tyle, że Oni niejako chcą słuchać, jako Akademię Umiejętności, ale według mnie, to wszyscy mówią, że Wasza ta nowa pisownia, jałowa w Ich oczach. Ja się dziwuję bardzo, co Was podleciało, że zamiast polepsić, to zrobione jak po Babilońsku.... Ja prosty chłop, ale bym Wam wskazał, jak ulepszyć pisownię od a do z. Ja mam na to dar od małego, i ani raz w szkole błędu nie zrobiłem i Profesor mój stawiał mię na najwyższym celu nad wszystkich uczniów... Tak nie robi Akademia Umiejętności w Krakowie, tylko piszą tak nieuki i analfabeci. Tak tak, moji Wielmożni Panowie. Zamiast się nazywać Akademia Umiejętności, toby Wam się teraz należało inny tytuł zawiesić...

Ja, Onufry Pęcherek, dobry czytelnik i gramatyk."

Jak widzimy, nawet taki prosty chłopski rozum umie się zdobyć na pewne zarzuty i zastrzeżenia przeciwko naszej obecnej pisowni. Niepodobna też odmówić temu krytykowi zdrowego chłopskiego rozsądku. Patrzy on na język jaśniej, niż niejeden z tych „inteligentów", którym wszystko zasłania wzrokowy obraz liter, lub którym pewne wiadomości historyczne przyczyniły się tylko do mieszania stanu dawnego z dzisiejszym.

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

Zapytanie. Proszę o wyjaśnienie, kiedy używa się w liczbie mnogiej końcówki *ymi*, a kiedy *emi?* Podaję dwa przykłady z dzienników: huraganowymi oklaskami, wielkimi okrętami. I. K., Poznań.

Odpowiedź. W 6. przypadku liczby mnogiej odmiany przymiotnikowo-zaimkowej używa się końcówki *ymi (imi)* tylko w rodzaju męsko-osobowym, n. p.: ci dobrzy ludzie — tymi dobrymi ludźmi, ci wielcy panowie — tymi wielkimi panami, ci dobrzy koledzy — tymi dobrymi kolegami. Końcówki *emi* używa się w rodzaju żeńskim, nijakim i męskim nieosobowym, n. p.: te dobre panie — temi dobremi paniami, te grzeczne dzieci — temi grzecznemi dziećmi, te pracowite woły — temi pracowitemi wołami. A więc końcówki w obu przytoczonych przykładach są błędne; powinno być: huraganowemi oklaskami, wielkiemi okrętami, ponieważ nie mówi się *ci* — tylko *te* huraganowe oklaski, wielkie okręty.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Iczakowski w Poznaniu — Wydawca: Władysław Gettler w Poznaniu
Konto czekowe P. K. O. nr. 211 232 — Telefon 2324
Redakcja i administracja Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18 — Drukarnia Nakładowa J. Kawalera w Szamotułach